

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/EO.2012.009>Juergen Fritz  
Edward Anders**Mord dokonany na polskich  
jeńcach wojennych we wsi  
Podgaje (Flederborn)  
w lutym 1945 r.**

**W** trakcie bitwy o Wał Pomorski w lutym 1945 r. trzydziestu dwóch polskich jeńców wojennych zostało zamordowanych we wsi Podgaje (Flederborn). Według polskich źródeł jeńcy, których pojmano 31 stycznia 1945 r., zostali związani drutem kolczastym, obłani benzyną i spaleni żywcem w stodole. O dokonanie tego mordu podejrzewa się: (holenderski) 48. Pułk Waffen SS, (łotewska) 15. Dywizję SS oraz liczne niemieckie jednostki bojowe Waffen SS. Analiza krytyczna materiału dowodowego dotyczącego tej zbrodni, w tym nowych i starych dokumentów, nasuwa jednakże wnioski, że jeńcy nie zostali spaleni żywcem, lecz rozstrzelani po przesłuchaniach, podczas których niczego nie powiedzieli. Pożar, w którym spłonęły ciała jeńców, rozpoczął się dwa i pół dnia później, kiedy spłonęło 90% wsi na skutek potężnego bombardowania, dokonanego przez polskie i radzieckie siły zbrojne. Jednakże pełna liczba zastrzelonych przez nazistów jeńców w Podgajach, w tym pojmanyh podczas drugiej bitwy w dniu 31 stycznia 1945 r., wynosiła raczej 160–210, a nie 32 żołnierzy, dlatego też zbrodnia, choć mniej okrutna, osiągnęła większe rozmiary. Najprawdopodobniej mordu dokonali Holendrzy należący do 48. Pułku Waffen SS i/lub inne powiązane z nimi niemieckie jednostki Waffen SS pod dowództwem SS-Hstuf Helmuta Trägers. Oddziały łotewskie raczej nie brały w tym udziału.

Po 60 latach od tego wydarzenia wciąż podejmowany jest temat tej zbrodni, szczególnie w polskich mediach, takich jak książki<sup>1</sup>, gazety<sup>2</sup>, film dokumentalny pt. *Elegia* (1979)<sup>3</sup>, oraz na wielu forach internetowych<sup>4</sup>. W Podgajach wybudowano pomnik, upamiętniający ofiary<sup>5</sup>. Potencjalnymi sprawcami mogły być oddziały niemieckie, holenderskie i łotewskie, które broniły Podgajów jako należące lub podległe Waffen SS:

W dn. 2 lutego [sic!] 1945 roku we wsi Podgaje (Flederborn) na Pomorzu 32 polskich jeńców z 3. Pułku Piechoty 1. Dywizji Kościuszkowskiej, 1. Armii WP zostało zamordowanych przez żołnierzy z [holenderskich] oddziałów SS-Freiwilligen-Panzergranadier-Regiment 48 „General Seyffardt” oraz [łotewskich] jednostek 15. Waffen-Grenadier-Division der SS<sup>6</sup>.

Wszyscy jeńcy w liczbie 37 próbowali ucieczki nocą z 31 stycznia na 1 lutego, ale tylko dwóm udało się zbiec. Byli to: chorąży Zbigniew Furgała oraz kapral Bolesław Bondzelewski. Wszystkie informacje dotyczące wydarzeń, jakie zaszły między pojmaniem a ucieczką, pochodzą od osób, które ocalały. Brakuje jednak wielu informacji na temat tego, co wydarzyło się między ucieczką a zdobyciem wsi Podgaje w dniu 3 lutego, kiedy odnaleziono ciała zamordowanych żołnierzy. Brakuje relacji dotyczących morderstw, sporządzonych przez naocznych świadków, a zarówno niemieckie, jak i holenderskie źródła wojskowe milczą na temat tej zbrodni.

W rzeczywistości pewne istotne informacje zostały zawarte w szczegółowo opisanych pamiętnikach autorstwa Jūlijsa Kļīlītisa, łotewskiego *Waffen-Stubaf der SS*, dowódcy 1. Batalionu 34. Pułku Grenadierów Waffen,

---

<sup>1</sup> R. Majewski, *Waffen SS. Mity i rzeczywistość*, Wrocław 1983; A. Zawilski, *Polskie fronty*, t. 2, Warszawa 1996; S. Popławski, *Towarzysze frontowych dróg*, Warszawa 1970; A. Czerkawski, *Podgaje*, Warszawa 1983.

<sup>2</sup> [on-line], <http://www.szczecinek.org/forum/viewtopic.php?t=1447>; autor „Gregor” [19 maja 2008, 13:14]; zawiera artykuł, który pojawił się w gazecie, autor Krzysztof Kucharski, *Podgaje – mroczna tajemnica*, ale bez nazwy i daty tej gazety.

<sup>3</sup> Dokumentalny film *Elegia* (1979), reż. Paweł Komorowski; [on-line], <http://www.imdb.com/title/tt0079101/>.

<sup>4</sup> [on-line], <http://lwp.armiam.com/historyLWP.html>.

<sup>5</sup> [on-line], [http://www.stowarzyszeniebastion.fora.pl/miejsca-pamieci-br-img-src-http-www-bastion-website-pl-g-min\\_for-min\\_pomn-jpg-width-80-height-55-border-0,122/pomnik-w-podgajach,1530.html](http://www.stowarzyszeniebastion.fora.pl/miejsca-pamieci-br-img-src-http-www-bastion-website-pl-g-min_for-min_pomn-jpg-width-80-height-55-border-0,122/pomnik-w-podgajach,1530.html).

<sup>6</sup> [on-line], <http://www.axishistory.com/index.php?id=1923>; przypisywane źródłom autorstwa S. Popławskiego oraz A. Czerkawskiego, wymienionym w przyp. 1.

15. Dywizji SS, który przybył do Podgajów wieczorem 31 stycznia, aby wesprzeć holenderski garnizon, a rankiem 3 lutego uformował na tyłach straż dla wycofujących się oddziałów. Pewne dokumenty, które wyjaśniają ważne aspekty, znajdują się też w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Przed omówieniem tych materiałów przedstawimy teraz w skrócie „kanoniczny” opis tej zbrodni, zgodnie z ogólnymi relacjami pochodzącymi z polskich źródeł. Relacje te różnią się znacznie w pewnych szczegółach, ale wybraliśmy to, co uważamy za najbardziej reprezentatywną wersję. Poniższy skrót pochodzi w dużej mierze z wcześniejszej wersji, napisanej przez jednego z nas (JF), która została już skorygowana i skondensowana.

### **Skrót informacji pochodzących z polskich źródeł\***

31 stycznia 1945 r. 2. Batalion z 3. Pułku Piechoty (zmęczony, pozbawiony chleba, paliwa i amunicji) został wysłany z zadaniem zdobycia Podgajów, choć nie przeprowadzono wcześniej zwiadu. Pogoda była bardzo zła, a na drodze znajdowały się liczne zasypy śnieżne. O godz. 12.00 dowódca batalionu kpt. Waław Zalewski wysłał 4. kompanię (zwiększoną liczebnie do 80 ludzi), dowodzoną przez ppor. Alfreda Sofkę w celu przeprowadzenia zwiadu<sup>7</sup>. Kompania przekroczyła rzekę Gwdę (Küddow) i przeszła przez las w kierunku wsi Podgaje, a następnie, nie wiedząc nawet o tym, została okrążona przez 2. Batalion 48. Pułku Grenadierów (PzGren Regt). Kiedy Polacy, będąc w odległości 300 m na południowy wschód od wioski, wynurzyli się z lasu ok. godz. 14.00 lub 15.00, zostali zaatakowani ze wszystkich kierunków przez niemieckich narciarzy. Po 2-godzinnej walce kompania, po wyczerpaniu amunicji oraz środków medycznych i po utracie połowy ludzi, próbowała wydo-

---

\* Ibidem; K. Sobczak, *Lenino – Warszawa – Berlin. Wojenne dzieje 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki*, Warszawa 1978; [on-line], <http://www.stronahenryka.republika.pl/wal-pomorski.html#PODGAJE>.

<sup>7</sup> Polskie oddziały były tam w czasie moskiewskim (GMT + 3). Celem zachowania zgodności dokonaliśmy konwersji wszystkich godzin na czas środkowoeuropejski (GMT + 1). Zachód słońca miał miejsce o 16.31, natomiast zmierzch cywilny, nautyczny i astronomiczny kończył się kolejno o 17.09, 17.51 oraz 18.32.

stać się z okrzykiem atakiem na bagnety. Chorąży Furgała, który przeżył to wydarzenie, zrelacjonował dalsze wypadki<sup>8</sup>.

Niemcy zabili ciężko rannych, a o zmroku zabrali 37 poruszających się o własnych siłach jeńców do wsi Podgaje, gdzie zamknęli ich w stodole, znajdującej się w pobliżu drogi. Około godz. 22.00 pojawiła się grupa niemieckich oficerów. Wśród nich byli: Ostubaf Paul Massel [dowódca 48. Pułku] oraz Ostuf. Max Rhode, którzy zapytali, czy pośród pojmanych znajdują się polscy oficerowie. W istocie było tam 3 oficerów (Sofka, Furgała i chorąży Zdzisław Pilawa), ale jeńcy nie odpowiedzieli. Wyprawiono zatem trzech żołnierzy, którzy wrócili po pół godzinie pobici do krwi. Następnie zabierano kolejnych żołnierzy w grupach i wszyscy wracali okrutnie pobici. W obawie o życie ppor. Sofka zasugerował ucieczkę, po czym jeńcy obezwładnili lub zabili strażnika i zbiegli. Oddziały niemieckich narciarzy ruszyły za nimi i zastrzelili trzech Polaków, w tym ppor. Sofkę. Pojmano ponownie prawie wszystkich. Tylko Furgała i Bondzelewski zdołali uciec do lasu i ukryć się w poszyciu, gdzie następnego ranka znaleźli ich polscy żołnierze<sup>9</sup>. Los pozostałych 32 więźniów okazał się tragiczny: 2 lutego [sic!] zostali związani drutem, obłani benzyną i spaleni żywcem w zamkniętej stodole.

**Komentarze.** Nie było możliwe dotarcie do trzech głównych źródeł *podstawowych*: protokołów przesłuchania Furgały oraz Bondzelwskiego, jak również raportu Komisji Badawczej pod dowództwem płk. K. Litwińskiego. Ani CAW, ani Instytut Pamięci Narodowej ich nie mają i zasugerowano nam, że mogą znajdować się w posiadaniu Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie. Dr Tomasz Ceran z IPN dowiadywał się o nie w naszym imieniu, lecz nie uzyskał odpowiedzi. Większość drugo- i trzeciorzędnych relacji rozproszonych w literaturze różni się znacznie od siebie, nie tylko w zakresie dat oraz okresów czasu, ale też w aspekcie liczby jeńców, którzy podjęli się próby ucieczki (3 do 37), oraz tożsamości etnicznej jednostki, która zorganizowała zasadzkę na kompanię Sofki (Łotysze, Niemcy lub Holendrzy), jej pochodzenia (garnizon z Podgajów czy też wojsko przybywające z odsieczą z Jastrowia) oraz kierunku ataku (na wschód w kierunku Strassforth i most na rzece Gwdzie czy też na zachód w kierunku Podgajów).

<sup>8</sup> [on-line], <http://www.stronahenryka.republika.pl/walpomorski.html# PODGAJE>.

<sup>9</sup> Furgała przeżył wojnę, natomiast Bondzelewski poległ podczas bitwy pod Nauen, 30 km na północ od Berlina (przyt. 8).

Fundamentalnym błędem, jaki pojawia się we wszystkich sprawozdaniach, jest to, że *dwie* bitwy, które miały miejsce 31 stycznia 1945 r., zostały uznane za *jedną*. **Pierwsza bitwa**, w której pojmano 37 jeńców – żołnierzy 4. Kompanii, zaczęła się w *ciągu dnia* między godz. 14.00 a 15.00 i wziął w niej udział holenderski 2. Batalion 48. Pułku i prawdopodobnie dołączone jednostki niemieckie SS. *Podczas tej walki nie było jeszcze Łotyszy ani w Podgajach, ani nawet w pobliżu wsi. Druga bitwa*, podczas której pojmano między 95 a 150 jeńców, rozpoczęła się *o zmroku*, po 18.00, dnia 31 stycznia. Brały w niej udział dwa bataliony łotewskie oraz dwa polskie (patrz następna część).

Pojawiają się również drobniejsze pomyłki.

- SS-Ostufaf Paul Massell nie mógł być obecny podczas przesłuchania, ponieważ 31 stycznia wciąż przebywał w Jastrowiu, a następnie został zabity w drodze do Podgajów w dniu 2 lutego 1945 r.
- /-/ Rhode był dowódcą jednostki *Kampfgruppe Rhode* (180 żołnierzy pozostałych przy życiu ze zdziesiątkowanej jednostki *Waffen SS*), która pomogła 15. Dywizji w obronie Jastrowia, ale nie ma żadnych dowodów na to, że 31 stycznia przebywali w Podgajach<sup>10</sup>.
- Stodoła wraz z więźniami spłonęła dnia 3, a nie 2 lutego. Szturm polskich i radzieckich oddziałów ponownie rozpoczął się 2 lutego, a jego moment kulminacyjny wypadł na 3 lutego, kiedy miało miejsce ogromne bombardowanie artyleryjskie, na skutek którego spłonęło 90% wsi, w tym kilka stodół. Wieś została zdobyta o godz. 10.30.

### Dowódca Batalionu Łotewskiego – Jūlijs Kīlītis

Pełnym szczegółów źródłem są osobiste pamiętniki Jūlijsa Kīlītisa, łotewskiego *Waffen-Stubaf der SS*, dowódcy 1. Batalionu, 34. Pułku Grenadierów, 15. Dywizji SS, czyli jednostki, która walczyła nocą 31 stycznia z dwoma polskimi batalionami. W Łotewskim Muzeum Wojny w Rydze znajdują się dwie części, obie zawarte w jednym notatniku, odręcznie napisanego pamiętnika. Pierwsza część została napisana na początku 1945 r. w ciągu zaledwie godzin lub dni od zakończenia wydarzeń, natomiast druga powstała jako uzupełnienie pierwszej zimą 1945/1946 r. w obozie jenieckim

<sup>10</sup> [on-line], <http://www.dws.org.pl/viewtopic.php?f=83&t=122145&st=0&sk=t&sd=a&start=25>, autor: bastion44 [21.11.2008, 17:43].

2227, w Zedelghem, w Belgii<sup>11</sup>. Autor wydał również książkę w 1956 roku, która bardzo mocno opierała się na pamiętnikach, ale została poszerzona i napisana w stylu narracyjnym<sup>12</sup>. W niniejszym artykule posłużymy się głównie cytatami pochodzącymi z pierwszej części pamiętnika (= **K1**), które zapewne zostały napisane pod najmniejszym wpływem przyszłych przemyśleń oraz pamięci selektywnej. Wszystkie cytaty, pochodzące z pozostałych dwóch źródeł, będą oznaczone symbolami **K2** lub **K3**. Oto istotne fragmenty lub parafrazy:

Dnia 31 stycznia 1945 roku żołnierze zdziesiątkowanych łotewskich pułków: 34 oraz 32, po przybyciu do Jastrowia po marszu [15 km] z miejscowości Złotów zreorganizowali się w 3 bataliony (I/34, II/34 oraz batalion 32. Pułku) i dostali rozkaz marszu [8 km] do Podgajów, aby wesprzeć batalion 48. Pułku<sup>13</sup>. Przemarsz trasy Jastrowie–Podgaje rozpoczął się o godz. 14.00. Batalion *Ķīlītisa* maszerował na czele. Jednakże sam przemarsz trwał długo, ponieważ trasę 1,5 km żołnierze musieli przebyć pod ciągłym ostrzałem dział przeciwpancernych oraz karabinów maszynowych, który miał miejsce na wzgórzach, znajdujących się na zachód od miejscowości Jastrowie. To zmusiło ich do zejścia z wyznaczonej trasy i przejścia okrężną drogą 2 km na wschód przez pola, przez las w głębokim śniegu. Ostatecznie, „po zapadnięciu ciemności”, doszli do skraju lasu naprzeciwko drogi Podgaje-Grudna. Po napotkaniu czołgu przeciwnika przeszli przez nieosłoniętą równinę w kierunku wsi Podgaje. Drogę ok. 500 m od wioski przeszli pod ostrzałem karabinów

<sup>11</sup> P. Valdis Kuzmins, dyrektor Departamentu Historii WWII Muzeum Wojny w Rydze zgodził się udostępnić strony związane z wydarzeniami w Podgajach, z każdego pamiętnika (sygn. LKM 5–23663/1460-DK), natomiast Uldis Neiburgs z Muzeum Okupacji udostępnił strony z książki wydanej w 1956 r. Zostały one przepisane i przetłumaczone na język angielski przez p. Martę Eniņa, a następnie zredagowane przez jednego z nas (EA).

<sup>12</sup> Jūlijs Ķīlītis, *Es karā aiziedams: mani raksturīgākie piedzīvojumi Otrā pasaules karā*, publikacja własna autora z 1956 r. Aby umożliwić czytelnikowi ocenę relacji wydarzeń opisaną przez Ķīlītisa, angielska wersja części pamiętnika oraz książki, dotyczących wydarzeń w Podgajach, w sumie 26 stron, została złożona w Muzeum Wojny w Rydze oraz Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) w Warszawie. Dokument ten zapisany w pliku PDF, pt. „Three Accounts of the Flederborn Battle.pdf”, jest udostępniany pocztą mailową przez autorów bez opłat.

<sup>13</sup> Te dwa łotewskie pułki zostały tak mocno zdziesiątkowane, że trzy bataliony razem równały się sile jednego batalionu. Na podstawie: Ē. Jēkabsons, U. Neiburgs, K. Zellis, *Latviešu karavīri Vācijas militārjā dienestā Polijā. Latvijas vēsturnieku komisijas raksti – 7. sējums*, Rīga 2002.

maszynowych oraz broni ciężkiej na swojej prawej flance, którego dokonały dwa polskie bataliony, które ukradkiem zbliżyły się w kierunku Podgajów. Łotysze kontratakowali na równinie, oświetlonej przez płonący budynek we wsi Podgaje<sup>14</sup>, i rozbili polskie oddziały. Około 20–30 polskich żołnierzy poddało się, a później dokonała tego druga i trzecia grupa. [K2] podaje bardziej szczegółowe liczby: „w pierwszej turze pojmałem ok. 50 ludzi, następnie kolejne 40 i 5–6 ludzi w kilku innych turach”. Oficer sztabowy 15. Dywizji, Staf. Arturs Silgailis, twierdzi, że pojmano 150 jeńców<sup>15</sup>. Być może dotyczy to również wycofującej się grupy maruderów, pojmanyh przez batalion łotewski 32. Pułku, który pozostał na skraju lasu podczas bitwy.

Łotewskie oddziały posuwały się w kierunku Podgajów, ale oddziały holenderskie (i niemieckie?) ostrzeliwały ich ze wsi za pomocą dział artylerii przeciwlotniczej i broni mniejszego kalibru, nie wiedząc, że strzelają do sprzymierzeńców, których wysłano z odsieczą. Kilku Łotysz z batalionu Ķīlītisa oraz pozostałych dwóch batalionów zostało zabitych lub rannych, zanim wyjaśniono owo nieporozumienie. Przebywając wciąż poza wsią, Ķīlītis spotkał się z SS *Hstuf* Helmutem Trägerem, dowódcą 2. Batalionu 48. Pułku Grenadierów (SS *PzGren*), głównej jednostki garnizonu, stacjonującego w Podgajach.

„Przekazałem jeńców do 48. Pułku, gdzie następnie wszystkich ich zabito” [K1]. „Niemiecki 48. Pułk SS rozstrzelał wszystkich jeńców, wraz z pojmanymi przez nas, po ich przeszukaniu” [K2].

Na rozkaz Trägera oddziały łotewskie oraz pozostałe dwa bataliony, które podczas bitwy przesiedziały cicho w lesie, następnie wkroczyły do wsi gęsiego, aby „zapobiec infiltracji”. Wszyscy Łotysze wkroczyli do wsi i znaleźli kwatery przed godz. 21.00.

Ķīlītis naradzał się z Trägerem, a następnie wyruszył, aby dokonać oględzin frontu, wraz z oficerem z 48. Pułku [K1; K2 podaje, że była to godz. ok. 22.00]. Po sprawdzeniu, że front jest znacznie dłuższy, niż twierdził Träger, Ķīlītis przydzielił na zastępstwo na 2 nocne zmiany nie

---

<sup>14</sup> Niemcy podpalali jeden dom każdej nocy, co pozwalało im dostrzec wszystkie przybliżające się, atakujące jednostki. Po dotarciu do Podgajów i zauważeniu, że wioska była prawie całkowicie otoczona, Ķīlītis zdecydował się podpalać każdej nocy dwa domy na przeciwległych krańcach wioski, co przy takim tempie oznaczałoby, że domy zostałyby spalone w ciągu tygodnia.

<sup>15</sup> A. Silgailis, *Latvian Legion*, San Jose 1986.

tylko własny batalion [I/34], ale również część II/34, a później nawet batalion z 32. Pułku.

„Na ulicach leżało wiele ciał ludzkich oraz zwierząt domowych, a wśród nich byli też polscy jeńcy rozstrzelani przez Niemców. Jednostki niemieckie traktowały ich raczej okrutnie. To wszystko mnie przeraża, ponieważ są to ludzie, tacy sami jak my, walczący o swoją sprawę. Nie można ich naprawdę za to obwiniać” [K1].

[K3] dodaje ważny szczegół, pierwszy raz odnotowany w przyp. 15. Następnego dnia [1 stycznia], podczas jednej z wizyt na niemieckim stanowisku dowodzenia, zapytał oficerów niemieckich o to, co stało się z jeńcami wojennymi.

„Niemcy wymienili wymowne spojrzenia, niezręcznie chrząkając, a następnie jeden z nich powiedział, że nie powinienem się martwić, ponieważ oni [jeńcy] już niczego nie potrzebują. Taka odpowiedź mnie zdziwiła i niezmiernie zakłopotła, co uwidoczniło się na mojej twarzy. Zanim zdołałem cokolwiek powiedzieć, jeden z oficerów dodał, że oni sami nie mają żywności ani kwater i zaledwie kilka oddziałów do pilnowania jeńców, dlatego nie mieli wyboru. Oszczędłem, nie mówiąc ani słowa. Nie byłem w stanie odwiedzić ich ponownie tamtego dnia. Zdałem sobie sprawę, że między nami zaszło coś dziwnego i potwornego zarazem. Choć wojna ma niewiele wspólnego z ludzkimi uczuciami, odbieram ją jako konieczne i nieuniknione zło. Ale istnieje ogromna różnica między walką twarzą w twarz a zwykłym mordem. Ogólnie rzecz ujmując, jest to kwestia ludzkiego sumienia, a ja nie chciałem stracić swojego” [K3].

Wieś jest otoczona ze wszystkich stron i pozostaje wciąż pod ostrzałem, pochodzącym z moździerzy oraz strzałów z ukrycia, które stają się coraz silniejsze. Dnia 2 lutego Łotyże liczą eksplozje pocisków z moździerzy, ale rezygnują po przekroczeniu liczby 2000 [K3]. Ulice są bardzo niebezpieczne w ciągu dnia, a wielu obrońców zostaje zabitych lub rannych. Wiele ze stojących jeszcze domów ma powybijane wszystkie okna. Kilka rosyjskich ataków zostaje odpartych, a następnie podejmowane są kontrataki, aby odzyskać budynki, w których osadzili się Rosjanie.

Nowy dowódca dywizji *SS-Oberführer* Adolf Ax przybywa 2 lutego wieczorem z Jastrowia wraz z zapasem broni, sztabem oraz kilkoma jednostkami wojska. Żołnierze wiedzą, że będą musieli wycofać się z Flederborn, a Kłitis nalega, aby zrobili to właśnie tej nocy, lecz Ax jest niezdecydowany. Około północy zaczyna się silny ostrzał moździerzy. Na koniec, 3 lutego o godz. 5.00, do 34. Pułku dociera rozkaz Axa, aby



wesprzeć 48. Pułk, który wycofuje się i toruje sobie drogę w kierunku miejscowości Lędyczek (Landeck). Jest zbyt późno na wycofanie się pod osłoną nocy, a Niemcy najpierw sprzeciwiają się temu „szalonemu” rozkazowi, ale potem akceptują go. 48. Pułk wycofuje się w pośpiechu, jak również część Łotyszy, mimo otrzymania rozkazu o pozostaniu. Zaczyna się główny atak sił rosyjskich i polskich, a także silny ogień zaporowy z dział ciężkiej artylerii i moździerzy. Kilku łotewskich i niemieckich oficerów zostaje rannych, a niektórzy z nich – śmiertelnie. „Wszystkie domy zostają dosłownie roztrzaskane, jeden za drugim, a po godz. 10.30 [tylna straż] jest już na kraju wioski... dwa rosyjskie czołgi wkraczają do Podgajów, a oddziały piechoty przemierzają się wzdłuż budynków. Tylna straż maszeruje w kierunku Lędyczka, ale w miejscowości Chwalimie (Wallachsee) K̄ilītis odkrywa, że: „poza kilkoma kurierami, nie ma już nikogo pod swoim dowództwem” [K1].

**Komentarze.** W relacji z 1956 r., w której jest wspomniane spotkanie z Niemcami, K̄ilītis obwinia Niemców o zabicie jeńców, zatem można podejrzewać go o wyrachowanie. Jednakże dnia 31 stycznia, o godz. 13.00, 5 godzin przed przybyciem Łotyszy do Podgajów Czesław Krystman oraz inni żołnierze polskiego 3. Pułku [prawdopodobnie 3. Batalionu] widzieli masowo pomordowanych jeńców, około 3 km na północ od Podgajów: „po drugiej stronie rzeki zobaczyliśmy naszych zwiadowców pieszych, postrzelanych w tył głowy i ułożonych na ziemi obok siebie”<sup>16</sup>. Nawet w pierwszej wersji pamiętnika K̄ilītisa, pisanej na bieżąco, w ciągu godzin lub dni po każdym wydarzeniu znajdują się trzy odniesienia do zabicia jeńców wojennych przez 48. Pułk oraz ogólnie przez żołnierzy niemieckich z Waffen SS. Jego wiarygodność jest potwierdzana przez powtarzające się krytyczne uwagi dotyczące niekompetentnego dowództwa dywizji, również pod adresem dowódcy Axa oraz dotyczące okupionego krwią wycofywania się z Flederborn. W terminologii nazistowskiej taką szczerą nazywano *Wehrkraftersetzung* (podważaniem woli walki), co zazwyczaj było karane śmiercią. Prawdopodobnie z uwagi na to, że posługiwał się niezrozumiałym językiem łotewskim, K̄ilītis prawdopodobnie nie miał skrupułów, aby swoje krytyczne myśli przełożyć na papier.

Podczas pobytu w Podgajach K̄ilītis nie wiedział, że 2. Batalion 48. Pułku składał się głównie z Holendrów, a nie z Niemców. Napisał o tym później

---

<sup>16</sup> CAW, sygn. IX.4.44.331, List kapitana rezerwy Czesława Krystiana do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, 23.01.1972.

w swojej książce z 1956 r.: „Jak wyjaśniono później, ten batalion składał się nie z Niemców, ale ochotników z Europy Zachodniej, narodu blisko związanego z Niemcami. Tylko oficerowie byli Niemcami” [K3].

### Film dokumentalny *Elegia*

Kolejną relacją przedstawiającą mord we wsi Podgaje jest film dokumentalny *Elegia* (1979) w reżyserii Pawła Komorowskiego. Ocalały chorąży Furgała, który w roku 1979 był już pułkownikiem, wystąpił w charakterze konsultanta, zatem reżyser miał dostęp do relacji naocznego świadka w przypadku wydarzeń, jakie miały miejsce do chwili ucieczki Furgały w nocy z 31 stycznia na 1 lutego. Niemniej jednak film dokumentalny zawsze stanowi kompromis między kinematografią a dokładnością historyczną. Jeden z nas (JF) oglądał film kilkakrotnie i analizował pod kątem dalszych wskazówek, uwzględniając jednak przykłady swobody artystycznej, zwłaszcza w scenach dotyczących wydarzeń, jakie miały miejsce po ucieczce Furgały.

Przed rozpoczęciem swojej misji zwiadowczej żołnierze zostawiają wszystkie przedmioty wskazujące na ich rangę i tożsamość. Por. Sofka obserwuje wieś przez lornetkę, ale najwidoczniej nie zauważa działań obronnych (w tym działa kaliber 88 mm) i rozkazuje 4. Kompanii przemarsz przez otwarte pole. W tym czasie niemieccy lub holenderscy obserwatorzy w lesie prawdopodobnie powiadomili już przez radio, że Polacy zbliżają się do obrońców stacjonujących we wsi, którzy następnie otwierają ogień. Polacy odpowiadają ostrzałem z karabinów maszynowych oraz broni przeciwpancernej, ale zostają pokonani i otoczeni przez większe siły oddziałów narciarzy. Bez amunicji i po doznaniu ogromnych strat próbują jeszcze walczyć na bagnety, ale zostają uwięzieni. Niemcy strzelają z pistoletów maszynowych i zabijają ~30 ciężko rannych Polaków, komentując *Machen wir reinen Tisch!* [Posprzątajmy ze stołu!]. Biorą pozostałych 37 jeńców do wsi Podgaje, gdzie następnie zamykają ich w stodole. W pokoju gościnnym domu położonego nieopodal stodoły duchowny modli się wraz z grupą kobiet. Wszyscy przygotowują się do ucieczki. Niemieccy oficerowie wchodzą do stodoły i na próżno żądają, aby polscy oficerowie ujawnili się. Nie otrzymawszy odpowiedzi, najpierw rozkazują grenadierom SS, aby poturbowali więźniów, a następnie wybierają żołnierzy, którzy wydają się oficerami na podstawie

pewnych wskazujących na ich stopnie oznak, jakości butów oraz innych przesłanek. Kandydaci zostają następnie odprowadzeni do mniejszego pokoju sąsiedniego domu, gdzie przesłuchujący *SS-HStuf* [Träger?] pyta ich o nazwiska, rangę oraz lokalizację polskich i radzieckich jednostek, a także o ich czołgi i artylerię. Polacy nadal milczą, nawet po dalszych torturach i biciu.

Do stodoły wracają w ciągu dnia. W tle słyszane są wystrzały z broni o narastającym natężeniu. Podczas gdy grenadierzy SS pomagają cywilom w ucieczce, jeńcy obezwładniają strażnika i uciekają, ale narciarze ruszają w pościg za nimi. Zabijają por. Sofkę i trzech innych żołnierzy. Chorąży Furgała udaje martwego, leżąc obok Sofki, i właśnie w ten sposób udaje mu się umknąć. Grenadierzy z powrotem zapędzają pozostałych 32 jeńców do stodoły, a następnie w skórzanych rękawicach tną drut kolczasty na kawałki i wiążą nimi więźniów, najpierw każdego z osobna, a potem wszystkich razem. Grenadierzy SS następnie wołają: *Wo bleibt das Benzin?* [Gdzie jest benzyna?]. Z czołgu wytoczony zostaje zbiornik o poj. 200 l. Grenadierzy SS nalewają benzynę do wiadra i oblewają więźniów, którzy wołają Jezusa i Marię, a następnie zaczynają śpiewać polski hymn narodowy. Jeńcy zostają zastrzeleni z pistoletów maszynowych, benzyna zapala się, a kolorystyka filmu zmienia się z czarno-białej na kolorową, aby lepiej pokazać płomienie. Zapada noc, ale przez pewien czas widać w zbliżeniu szalejący ogień oraz żarzący się drut i hełmy.

**Komentarze.** Pierwszy akapit streszczenia filmu *Elegia* brzmi raczej wiarygodnie, poza tym, że pominięto jedynie nocną ucieczkę jeńców. Język niemiecki, używany przez zwycięskich żołnierzy, o ile założymy tu autentyczność, sugeruje, że byli oni Niemcami, a nie Holendrami czy Łotyszami. Ale może to być po prostu kwestia pewnych udogodnień: w 1979 r. w Polsce znalezienie mówiących po niemiecku statystów było z pewnością znacznie łatwiejsze niż znalezienie osób mówiących po holendersku lub łotewsku.

Jednakże drugi akapit streszczenia jest w większości fikcyjny. Wczesniejsze polskie źródła, najwyraźniej oparte na relacjach Furgały, mówią, że jeńcy uciekli podczas trwania bezowocnych przesłuchań, tj. nocą. Ale w filmie jest pokazana ucieczka w pełnym świetle dziennym, kiedy jeńcy w swoich jasnobrązowych mundurach stanowią na śniegu łatwe cele. Co więcej, cały niemiecki garnizon był już na nogach, ubrany oraz w pełnej gotowości, aby przystąpić do działania. Bardzo prawdopodobne jest to, że scenę ucieczki przeniesiono na pory dzienne ze względu na wymogi

kinematografii: aby pokazać 37 jeńców i wielu ścigających ich narciarzy w jednej dużej, dramatycznej, dobrze oświetlonej scenie.

### Obserwacje ofiar mordu

Tylko w trzech dokumentach opisano obdukcje, których dokonano na ofiarach przed pogrzebem. Są to: (1) Protokół wydany przez komisję medyczną w dniu 5 lutego 1945 r.<sup>17</sup>, (2) Raport specjalny sporządzony przez oficera polityczno-wychowawczego dywizji do szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1. Armii z dnia 15 lutego 1945 r.<sup>18</sup> oraz (3) pochodzący z 1972 r. list kapitana rezerwy Czesława Krystmana, który był żołnierzem 3. Pułku i brał udział w bitwie o Podgaje, a następnie w pogrzebie 258 zabitych polskich żołnierzy<sup>19</sup>. Poniżej zamieszczamy treści dokumentów w wersji oryginalnej, tj. z zachowaniem oryginalnej pisowni, gramatyki itp.

#### **Raport Komisji Medycznej, 5 lutego 1945 r.**

Protokół [sic!] w sprawie oględzin zwłok żołnierzy polskich spalonych przez oddziały niemieckie we wsi Flederborn, pow. Złotew. Komisja w składzie Z-ca D-cy 3 PALu do spraw polit-wychow. Kpt. Kalita M Starszy Lekarz Pułku Ppor. Gustaw Weronika stwierdziła, że oddziały niemieckie spaliły żywcem 32 żołnierzy polskich, należących do 4-tej Kompanii 2-go Batalionu 3-go Pułku Piechoty. Wziętych do niewoli zapędzono do budynku a następnie budynek podpalamo. Ciała niektórych żołnierzy były powiązane drutami, jednego łańcuchem. Na ciałach niezupełnie spalonych widać było pęcherze, co świadczy o tem, że żołnierze zostali spaleni żywcem. Dokumentów przy zwłokach nie znaleziono.

Resztki pochowała z honorami jednostka, do której żołnierze należeli, przy współdziałaniu żołnierzy 3-go PALu. Zdjęcia zrobił: 3-ci Pułk Piechoty, WPW. 3. DP. i 3-ci PAL.

Współrzędne mogiły: mapa 1:50 000 Flederborn: x–28340, y–24580

Powiat Złotów, wieś Flederborn,

Dnia 05.02.45 roku.

(podpisy)

<sup>17</sup> CAW, sygn. III-2-111, Protokół oględzin zwłok żołnierzy 4 kompanii 3. Pułku Piechoty (pp), sporządzony 5.02.1945 r.

<sup>18</sup> CAW, sygn. III-2-213, Meldunek specjalny z-cy Szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego 1. DP z 15.02.1945 r.

<sup>19</sup> CAW, sygn. IX.4.44.331, List kapitana rezerwy Czesława Krystiana do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, 23.01.1972.

**Meldunek specjalny, Wydział Polityczno-Wychowawczy, 1. Dywizja, 15 lutego 1945 r.**

Do Szefa Zarządu Polit.-Wych. 1 A.W.P. ppłk Świetlika.

Podczas przeprowadzania akcji grzebania zabitych żołnierzy, poległych w czasie walk o m. Flederborn, kierujący pracą st. instr. por. Michalik znalazł w jednej ze spalonych stodół tej miejscowości kilkadziesiąt spalonych ciał. Po bliższych oględzinach stwierdzono, że są to zwłoki żołnierzy 4 komp. strz. 3 pp N-tego pułku<sup>20</sup>, którzy w nocy z 31.01 na 01.02 po bohaterskiej obronie dostali się do niemieckiej niewoli. Żołnierze ci próbowali ucieczki w czasie której zginął dowódca kompanii, ppor. Sofka oraz kilku podoficerów. Jedynie tylko dowódca 2 komp. CKM 3 pp, ppor. Furgallo [sic!], który na czas akcji przydzielony został do 4 komp. strz. udało się zbiec.

Przed ucieczką ze wsi Flederborn Niemcy skrupowali naszych żołnierzy drutem kolczastym, oblali benzyną i po zamknięciu w stodole podpalili. Żołnierze ci widocznie stawiali opór, gdyż na kilku czaszkach znać ślady ran postrzałowych. Większość żołnierzy została spalona żywcem, na co wskazują bąble oparzenia na zachowanych częściach ciała. W osobnej komórce tej stodoły znaleziono jedno spalone ciało—przypuszczalnie oficera<sup>21</sup>. Od żołnierzy Niemcy zabrali wszelkie dokumenty, listy i papiery<sup>22</sup>, a stan zwłok był tego rodzaju, że nie było żadnej możliwości ich identyfikowania. Znaleziono 32 ciała.

Zwłoki żołnierzy pogrzebano we wspólnej mogile. W uroczystości pogrzebowej wzięli udział żołnierze z N-tego pułku artylerii naszego wojska, którego jedna bateria oddała salwę honorową. Mogiłę ogrodzono, postawiono duży krzyż brzoźowy oraz umieszczono specjalną tablicę.

/-/ Welfeld, kpt.

**Czesław Krystman – członek grupy przydzielonej do grzebania zabitych<sup>23</sup>**

Trzy dni trwało oczyszczenie terenu z poległych naszych żołnierzy, dnia 4go [sic! rzeczywiście był to 5 lutego] chowaliśmy żołnierzy poległych na terenie

---

<sup>20</sup> Z nieznanymi przyczyni napisane na maszynie numery pułku zostały przekreślone i zastąpione ręcznie napisanym wyrażeniem „N-ty”.

<sup>21</sup> Nie, ponieważ Niemcy nie rozpoznali oficerów pośród jeńców. Później sugerowano, że był to strażnik zabity przez jeńców przed ich ucieczką, [on-line], <http://tinyurl.com/6cbafd7>, autor: „Gregor” [21.03.2011, 20:19].

<sup>22</sup> W rzeczywistości przed misją zwiadowczą żołnierze pozostawili dokumenty, wszelkie papiery oraz oznaczenia stopni wojskowych, jak pokazano w filmie *Elegia*.

<sup>23</sup> CAW, sygn. IX.4.44.331, List kapitana rezerwy Czesława Krystiana do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, 23.01.1972.

Podgaja byli to nasi żołnierze z 4tej kompanii zamordowani w barbażyński sposób, spędzeni do stodoły murowanej która stała na przeciwko budynku w którym mieścił się sztab 15 Dyw. SS. Łatyskiej, powiązani zostali drutem telefonicznym za ręce pomiędzy łokciem a ramieniem i skręcany był prentem żelaznym, następnie oblani byli benzyną i podpaleni, żywcem zostali spaleni. Przed stodołą w której dokonano tak okrutnego morderstwa bandyci zostawili karnistry po benzynie i łom którym skręcano drut, wiążąc naszych żołnierzy żywcem na spalenie. Przewiezienie zamordowanych do ogólnej mogiły poległych było nie możliwe, gdyż rozsypywało się spalone ciało i koście, postanowiłem pogrzebać na miejscu. Wykopaliliśmy grób obok stodoły w której byli zamordowani i w jednym grobie pogrzebaliśmy zwłoki. Zerznięliśmy stojącą obok brzozę, z której zrobiliśmy krzyż, ja osobiście wypaliłem na fornerze napis „tu spoczywa 4ta Kompania 3pp 1Dyw. Im. Tadeusza Kościuszki ktura została zamordowana bestialsko przez niemieckiego najeźdźcę”.

Krzyż został postawiony na grobie. Po zakończeniu pogrzebania poległych żołnierzy, dołączyłem do swego pułku, którego zastałem w Złotowie.

Dla stwierdzenia zgodności powyższej, są żołnierze turzy wykonywali ze mną tą czynność.

- 1) Jędryka Jan zamieszkały Łopuszka-Wielka pow. Przeworsk
- 2) Stefanowicz Franciszek zamieszkały Myślubórz.

## **Analiza dowodów**

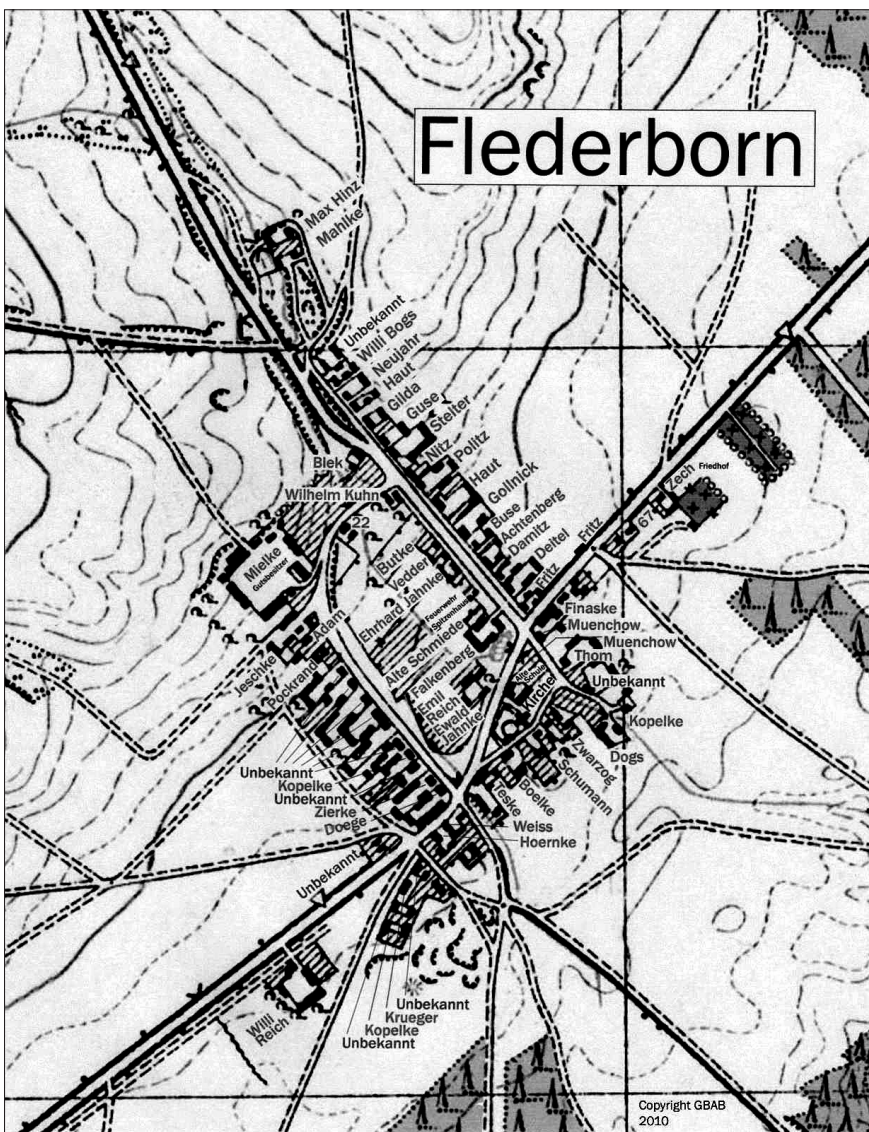
### ***Kiedy i dlaczego spłonęła stodoła?***

Zarówno w medycznym, jak i politycznym raporcie nie podano jednoznacznie czasu spalania. W pierwszym podano, że jeńcy zostali zapędzeni do stodoły, która została „następnie” podpalona. W drugim natomiast użyto niejednoznacznego terminu: „przed ucieczką z Flederborn”. Może to oznaczać zarówno minuty, jak i dni. Musimy jednak oprzeć się na wiarygodnych argumentach.

Stodoła farmera Zierke mieściła się tam, gdzie obecnie stoi pomnik (wykresowany obszar w pobliżu gwiazdki na rys. 1), naprzeciwko jego domu, w pobliżu centralnej części wioski<sup>24</sup>. Nieprawdopodobne jest to, że stodoła została podpalona, zanim wycofano się na dobre, ponieważ zagrażałoby to

---

<sup>24</sup> Przekaz dokonany osobiście przez p. Wenera Klicha, byłego mieszkańca miejscowości Borucino (Burzen) w pobliżu Podgajów.



Rys. 1. Mapa Flederborn, z nazwiskami mieszkańców (ok. 1943 r.)\*

\* Pochodzi z: [on-line], <http://www.flederborn.de/Flederborn%20Einwohnerplan%202010.jpg>, za zgodą p. Alana Bloemke.

nie tylko ludności cywilnej, ale również żołnierzom stacjonującym w pobliskich domach, które wybudowano ściśle obok siebie. Jeden z tych domów został wykorzystany przez niemieckich oficerów w celu przeprowadzenia przesłuchań, a według scenariusza filmu *Elegia* – modlili się tam uciekinierzy wraz z księdzem. Co więcej, Krystman pisze, że stanowisko dowodzenia 15. Dywizji znajdowało się dokładnie naprzeciwko stodoły<sup>25</sup>.

Dodatkowe informacje pochodzą od K̄il̄itisa. Wraz z niemieckim oficerem badał on granice obrony w Podgajach, między godz. 22.00 a 3.00, i napisał, że: „Kilka domów paliło się, napełniając małą wioskę dymem” [K1]. Wydaje się niewzruszony tym, że są pożary, dlatego być może palące się domy znajdowały się na południowym zachodzie na obrzeżach wioski, w pobliżu domu, gdzie 48. Pułk zwykł był rozpalać ogień w celu oświetlenia. Gdyby stodoła należąca do farmera Zierke zapaliła się właśnie w tym czasie, taki nagły pożar zaalarmowałby nie tylko żołnierzy, pełniących straż na przedzie, ale również żołnierzy i cywilów z samej wioski. Byłoby zadziwiające, gdyby ani K̄il̄itis, ani żaden żołnierz bądź cywil nie zdał sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Co więcej, żołnierze z 48. Pułku, którzy znali wioskę, raczej nie rozpaliliby ognia w środku wioski po północy.

Nieprawdopodobne jest też to, że naziści czekali aż do momentu wycofania w dniu 3 lutego, aby związać jeńców, oblać ich benzyną i podpalić stodołę, tuż przed momentem, kiedy połączone siły polskie i radzieckie rozpoczynały zmasowany, końcowy atak. Wieś znajdowała się pod miazdzącym ogniem artyleryjskim, co powodowało, że zginęły setki żołnierzy należących do straży lotewskiej, która znajdowała się na tyłach. K̄il̄itis, dowódca tylnej straży, musiał trzykrotnie zmieniać stanowisko dowodzenia tego ranka po uderzeniach artyleryjskich, po których zapalał się dach lub ginęło kilku jego oficerów. Pociski spadały tak szybko, że K̄il̄itis nie mógł nawet spędzić kilku minut na ulicy. Zapraszamy sceptyków do przeczytania szczegółów zawartych w pamiętnikach K̄il̄itisa, dotyczących ostatniego dnia jego pobytu w Podgajach<sup>26</sup>, i do rozważenia, czy prawdopodobne jest to, że nawet najokrutniejsi sadyści mogliby poświęcić czas na wymyślne *auto-da-fé* w warunkach takiego ostrzału, w stodole w południowej części wioski, którą właśnie wtedy atakowały oddziały wroga. Sadyzm jest niewybaczalnie silnym motywem dla niektórych ludzi, ale kiedy styka się

<sup>25</sup> CAW, sygn. IX.4.44.331, List kapitana rezerwy Czesława Krystiana do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, 23.01.1972.

<sup>26</sup> Three Accounts of the Flederborn Battle.



z instynktem samozachowawczym, to instynkt ten zazwyczaj wygrywa. Najprawdopodobniej jeńcy zostali zastrzeleni we wczesnych godzinach w dniu 1 lutego, po nieudanych przesłuchaniach i ucieczce. Następnie, w dniu 3 lutego, stodoła zapaliła się podczas ciężkiego bombardowania artyleryjskiego dokładnie wtedy, gdy spłonęło ok. 90% wioski.

### ***Czy więźniowie spłonęli żywcem?***

Komisja medyczna widziała pęcherze, które powstały na skutek oparzeń na zachowanych częściach ciała, i wywnioskowała, że jeńcy zostali spaleni żywcem. Jednakże pęcherze nie są wiarygodnym dowodem na to, że śmierć nastąpiła wskutek spalenia. Doświadczenia przeprowadzone w 1864 r. pokazują, że kiedy skóra na zwłokach jest miejscowo podpalana ogniem za pomocą alkoholu w czasie 6–30 godzin po śmierci, a następnie trzymana w temperaturze pokojowej przez 30–37 godzin, to również pojawiają się pęcherze<sup>27</sup>. Autorytatywny współczesny tekst mówi, że takie pośmiertne pęcherze „są bladeżółte, chyba że pojawiają się na spalonej skórze. [...] Wyeksponowana powierzchnia skóry może być zaczerwieniona zarówno na skutek przedśmiertnych, jak i pośmiertnych oparzeń, a klasyczne rozróżnienie: między «czerwoną smugą» [szer. 5–20 mm] a «reakcją życiową» jest niepewne jako dowód na to, że zadawano cierpienia przed śmiercią”<sup>28</sup>. Nie ma też żadnego potwierdzenia w protokole komisji medycznej, że badający odnotowali kolor pęcherzy lub wyszukiwali czerwone obrzeża, co jest mimo wszystko „niepewną wskazówką”. „Najbardziej przydatnym” badaniem jest test na „obecność cząsteczek węgla w układzie oddechowym i płucach”<sup>29</sup>, ale wydaje się całkowicie zrozumiałe, że w warunkach wojennych i przy konieczności niesienia pomocy rannym żołnierzom nie było w ogóle czasu na wykonywanie takich badań. Mimo tego oględziny zostały wykonane raczej pobieżnie, jako że komisja nie zauważyła nawet otworów po kulach w czaszkach.

W kilku postach, które umieszczono na polskich forach, zasugerowano, że twierdzenie o „spaleniu żywcem” powstało w celach propagandowych, aby wzniecić ducha walki i zemsty w oddziałach wojskowych. Jeden z au-

---

<sup>27</sup> Johann Ludwig Casper, M.D., *Atlas zum Handbuch der gerichtlichen Medicin*, Berlin 1864; zob. [on-line], [http://www.nlm.nih.gov/visibleproofs/galleries/exhibition/body\\_image\\_19.html](http://www.nlm.nih.gov/visibleproofs/galleries/exhibition/body_image_19.html).

<sup>28</sup> P. Saukko, B. Knight, *Knight's Forensic Pathology*, London 2004.

<sup>29</sup> Ibidem.

torów napisał: „Nie wierzę w źródła komunistyczne po tym, co zrobili w przypadku sprawy Katynia”<sup>30</sup>.

### ***Czy jeńcy zostali zastrzeleni?***

W raporcie „politycznym” są dodane ważne spostrzeżenia, że na niektórych czaszkach znajdowały się otwory po kulach, co nie zostało wspomniane w raporcie komisji medycznej. W raporcie politycznym zasugerowano, że żołnierze ci zostali zastrzeleni, kiedy stawiali opór, ale nie uwzględniono możliwości, że zastrzelono wszystkich jeńców. Bez względu na to, czy strzały oddano wyłącznie do stawiających opór, czy też do wszystkich żołnierzy, w takim zamieszaniu większość kul trafiła raczej w ciała, a nie w głowę. Dlatego też tylko mniejszość ofiar miała otwory po kulach w czaszkach. Pozostali mieliby rany postrzałowe wyłącznie na torsie, wraz z niewielkim uszkodzeniem kości lub w ogóle bez uszkodzeń, nawet jeśli rany były śmiertelne. Nawet gdyby poszukiwano śladów tego rodzaju uszkodzeń, byłyby one raczej trudne do odnalezienia na częściowo spalonych ciałach ubranych w ciężkie zimowe płaszcze. Gdyby jeńcy nosili hełmy, jak pokazano w filmie *Elegia*, ran postrzałowych na ciele byłoby nawet więcej. Krystman nie pisze nic o otworach po kulach, ale zostały one zauważone przez por. Michalika i jego zespół podczas gromadzenia ciał z zamiarem ich pogrzebania. Jednakże musieli oni pochować w trybie pilnym 258 ciał<sup>31</sup>, mało prawdopodobne wydaje się to, aby przerywali pracę w celu dokonania dokładniejszej analizy oraz interpretacji rodzaju obrażeń. Nie zdawali sobie sprawy, że większość polskich żołnierzy leżących na ulicach nie poległa w walce, lecz byli to jeńcy zastrzeleni z zimną krwią. Wśród tych 258 żołnierzy musiało znaleźć się 95–150 jeńców, pojmanych przez Łotyszy i oddanych 48. Pułkowi, których widział Kīlītis na ulicach martwych 2–3 godziny później. Zatem tylko około 50–100 żołnierzy spośród 258 naprawdę poległo w bitwie, reszta została zamordowana!

Niemniej jednak wciąż istnieje kilka pytań. Trudno jest zrozumieć, w jaki sposób 95–150 jeńców, których odprowadzono do Podgajów po godz. 19.00, zabito tak szybko na ulicach w ciągu kolejnych 2–3 godzin. Jeśli poprowadzono ich do wioski w kolumnie, a następnie nagle oddano do nich strzały, wielu jeńców starałoby się uciec, co byłoby łatwe na wąskich uliczkach

<sup>30</sup> [on-line], <http://www.szczecinek.org/forum/> [23.03.2005, 17:11].

<sup>31</sup> CAW, sygn. III-7-608, Meldunek z-cy dowódcy 1. DP do spraw polityczno-wychowawczych, informujący o walkach w rejonie Podgajów.

częściowo opustoszałej wioski. SS-mani zatem musieliby ich ścigać, co spowodowałoby wielkie zamieszanie. Tego można było uniknąć, otaczając ich kordonem, zanim ich zastrzelono. Ale w takim przypadku wszystkie ciała znajdowałyby się raczej na jednym, niewielkim obszarze, a nie leżały porzucane na ulicach, jak podaje ̘īlītis. Być może większość jeńców biorących udział w wieczornej bitwie nie została odprowadzona do wioski, lecz zatrzymana pod strażą na równinie rozciągającej się między wioską a lasem. Być może zastrzelono ich nocą przy świetle płonącego budynku lub, co jest mniej prawdopodobne, później przy świetle dziennym. Być może do wioski zabrano niewielką liczbę jeńców i zastrzelono ich tam „po dokonaniu rewizji” [K2]. Dzięki zastosowaniu niektórych „metod” wiele ciał pozostałoby na niewielkim obszarze, co być może zostało zauważone przez grupę wyznaczoną do grzebania zwłok. Kolejna możliwość jest taka, że zabici jeńcy, których ̘īlītis widział na ulicach, nie byli „jego” jeńcami, którzy uczestniczyli w wieczornej bitwie, ale była to mała grupa z 5. lub 6. Kompanii 2. Batalionu kpt. Zalewskiego, która kontynuowała walkę z 48. Pułkiem garnizonu w dzień, już po pojmaniu 4. Kompanii. Mając już 37 jeńców z 4. Kompanii w celu przesłuchań, dowódca garnizonu Hstuf Träger być może zdecydował, że nie potrzebuje kolejnych jeńców i rozkazał ich zabić.

### ***Czy jeńców związano drutem kolczastym?***

Istnieją tylko dwa sprawozdania, opierające się na obserwacjach z pierwszej ręki, dokonanych przed pogrzebem: raport medyczny oraz list z 1972 r. napisany przez Czesława Krystmana<sup>32</sup>. W pierwszym podano, że ciała niektórych (nie wszystkich!) żołnierzy były związane *drutem* (nie kolczastym). W drugim natomiast autor opisuje, że ręce żołnierzy były związane drutem *telefonicznym* pomiędzy łokciem a barkiem, skręconym za pomocą żelaznego pręta (możliwe, że chodziło o podobny do łomu pręt znaleziony przed stodołą). W żadnym nie podano, że cała grupa została powiązana razem, jak pokazano w filmie *Elegia*. W odróżnieniu od tych dokumentów, w raporcie politycznym oraz w pochodzących z drugiej ręki raportach wyraźnie jest mowa o „drucie kolczastym”. W postach umieszczanych na polskim internetowym forum wojskowym dws.org.pl i na innych stronach

---

<sup>32</sup> CAW, sygn. IX.4.44.331, List kapitana rezerwy Czesława Krystiana do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, 23.01.1972.

podkreślano, że drut kolczasty jest bardzo niepraktyczny i niewygodny w celu wiązania jeńców. Zatem szczegółowe i pochodzące z pierwszej ręki obserwacje Krystmana, że ręce żołnierzy związano drutem *telefonicznym*, wydają się znacznie bardziej wiarygodne.

### ***Benzyna?***

W raporcie komisji medycznej z 5 lutego 1945 r. nie podano żadnej informacji na temat oblania jeńców benzyną. Zarzut ten pojawił się po raz pierwszy w raporcie politycznym z dnia 15 lutego i został przedstawiony w filmie *Elegia*, a następnie powszechnie go zaakceptowano. Jednakże w praktyce nie ma możliwości jego weryfikacji. Opary benzyny są łatwopalne, nawet wybuchowe w połączeniu z powietrzem, i spaliłyby się doszczętnie, co uniemożliwiłoby jakiegokolwiek ich wykrycie na podstawie zapachu na długo przed tym, jak stodoła przestała się palić. Benzyna byłaby wylewana z metalowych zbiorników, takich jak kanistry czy wiadra, które przetrwałyby działanie ognia. Rzeczywiście Krystman zauważył kanistry po benzynie przed stodołą, których być może użyli sprawcy. Ale mogły one należeć do farmera Zierke, właściciela stodoły, który używał ich do maszyn rolniczych lub samochodu.

Jednakże wiarygodne argumenty są nieco dwuznaczne. Benzyna w Niemczech była towarem deficytowym po utracie pól naftowych na terenie Kaukazu i Rumunii, co poważnie naruszyło możliwości poruszania się niemieckich oddziałów przebywających na Pomorzu. Chociaż w filmie *Elegia* pokazano wytaczaną z czołgu beczkę o poj. 200 l, z której następnie wzięto benzynę w celu oblania jeńców, to w rzeczywistości w Podgajach nie było niemieckich czołgów, a tylko kilka pojazdów półgąsienicowych. Jednak istniały wystarczające zapasy benzyny przynajmniej do kilku samochodów, należących do oficerów podczas ich wycofywania się w dniu 3 lutego 1945 r. Być może pozostawiono trochę zapasu benzyny i dlatego była ona dostępna w celu dokonania podpalenia i mordu w ostatnich godzinach. Ale choć nie można wykluczyć takiego użycia benzyny, pozostałe, przytoczone powyżej argumenty dość mocno zaprzeczają teorii „spalenia żywcem”.

### **Kto zabił jeńców?**

Nawet jeśli zbrodnia była mniej okrutna, niż uważano, czyli została dokonana przez zastrzelenie, a nie spalenie żywcem, to okazała się znacznie

większa, ponieważ dotyczyła ponad 160–210, a nie tylko 32 polskich jeńców. Około 95–150 jeńców zostało pojmanyh przez Łotyszy i do tej liczby należy dodać 32–37 żołnierzy z kompanii por. Sofki, jak również ok. 30 poważnie rannych, którzy zostali „wykończeni” na polu bitwy<sup>33</sup>. Jednakże która jednostka (lub jednostki) dokonała mordu? Trzy jednostki są podejrzane.

### ***Pozostałości 32. i 34. Pułku (łotewskiej) 15. Dywizji SS***

Nie było ich jeszcze w pobliżu Podgajów podczas popołudniowej bitwy, kiedy pojmano 4. Kompanię. Kapitan Wacław Zalewski, dowódca 2. polskiego Batalionu 3. Pułku, który najbardziej odczuł walki z dnia 31 stycznia, mówi, że jego 5. Kompania pojmała kilku Łotyszy z 232. [sic!] Pułku 15. Dywizji<sup>34</sup>. Najbardziej z „232. Pułkiem” kojarzy się 2. Batalion 32. Pułku. Rzeczywiście jeden batalion (numer nie jest określony precyzyjnie) tego pułku szedł od Jastrowia za 1. oraz 2. Batalionem 34. Pułku, które później tego samego dnia stoczyły bitwę z dwoma polskimi batalionami. Kīlītis narzeka, że ta jednostka pozostała w lesie, czekając na jego nadejście raczej niż na przyłączenie. Jest całkowicie możliwe, że kilku żołnierzy z tego ociągającego się batalionu zostało pojmanyh, kiedy poruszali się po lesie. Musimy dopasować te szczegóły do kontekstu, którego dostarczył nam Zalewski. Większość jego relacji dotycząca starcia, które miało miejsce w ciągu dnia, wydaje się wiarygodna: „duże oddziały narciarzy” zaatakowały jego batalion „500–600 m od mostu”, odcięły 4. Kompanię i próbowały zepchnąć 5. oraz 6. Kompanię z powrotem w kierunku rzeki. Jakiś czas później polskie kompanie kontratakowały, powodując, że oddziały narciarzy wycofały się w kierunku drogi Podgaje-Ostrowie [Jastrowie?], pozostawiając „wielu zabitych oraz rannych żołnierzy na śniegu. W tej sytuacji [5. Kompania] pojmała kilku [łotewskich] jeńców”.

Zalewski nie twierdzi, lecz sugeruje, że tego dnia wszystkie oddziały wroga, jakie napotkał, były jednostkami łotewskimi. Z pewnością jednak Łotyszami nie byli narciarze, a musieli oni przynależać do garnizonu stacjonującego w Podgajach: 48. Pułku i/lub dołączonych niemieckich grup

<sup>33</sup> Chorąży Furgała był świadkiem zastrzelenia i musiał znać co najmniej przybliżoną liczbę ofiar. W filmie *Elegia* pokazano dokładnie 30 ofiar, co może zgadzać się lub nie z liczbą szacunkową podaną przez Furgałę.

<sup>34</sup> CAW, sygn. IX.4.44.437, Fragment wspomnień dowódcy 1 baonu 3. pp kpt. Wacława Zalewskiego o walkach pułku o Podgaje.

bojowych. Łotysze nie przybyli na miejsce przed zmrokiem i z pewnością nie mieli nart ani mundurów maskujących, gdyż wycofywali się pieszo, dzień po dniu przez cały tydzień w bitwach oraz podczas marszu nocą, niosąc odrobinę więcej, niż byli w stanie unieść. Lecz niespodziewanie Łotysze przybyli, niczym *deus ex machina*, zaraz po tym, jak narciarze wycofali się do Podgajów. Przypadkowo oba wydarzenia miały miejsce pod rząd zaraz po zachodzie słońca (o godz. 16.31)! Łotewska straż przednia pojawiła się na skraju lasu „przed zapadnięciem ciemności” [K1]. W swojej książce z 1956 r. Kļītītis podaje nawet dokładniejszą wskazówkę: „Nagle, kilka metrów przed sobą, zobaczyłem ciemny zarys czołgu i kilku nieznanych mi ludzi, którzy się koło niego krzatali” [K3], dlatego musiało to mieć miejsce podczas lub zaraz po zapadnięciu kalendarzowego zmroku (16.31–17.09). Ponieważ Kļītītis nie słyszał odgłosów walki, Niemcy/holenderscy narciarze musieli wycofać się do Podgajów chwilę wcześniej. Rzeczywiście, według pewnych relacji, jeńcy z 4. Kompanii zostali zabrani do Podgajów „o zmroku”, dlatego też oba te wydarzenia musiały mieć miejsce bardzo blisko w czasie. Tłumaczyłoby to, dlaczego Zalewski, przeoczywszy różnice między białym kamuflażem narciarzy a szarzielonymi mundurami Łotyszy, myślał, że pojmani Łotysze należą do wojsk nieprzyjacielskich, które walczyły całe popołudnie. Z tej przyczyny walki wyglądały jak jedna bitwa z perspektywy Polaków oraz jak dwie bitwy – z perspektywy Niemców/Holendrów oraz Łotyszy.

## **2. Batalion 48. Pułku „General Seyffardt” (holenderskiej)**

### ***SS-Freiwilligen-Panzergrenadier-Brigade Nederland***

Ta jednostka stanowiła główną siłę w garnizonie w Podgajach i musiała z pewnością brać udział w bitwie z polskim 2. Batalionem 3. Pułku, która miała miejsce w ciągu dnia. To oni pojмали jeńców z 4. Kompanii, ale nie oznacza to, że właśnie oni ich zabili, poza poważnie rannymi żołnierzami.

### ***Kilka dziesiątkowanych jednostek niemieckich Waffen SS, liczących po kilkaset osób każda, które teoretycznie dołączone były do 48. Pułku lub do 15. Dywizji***

Były to: *Kampfgruppe Pfennig* pod dowództwem por. Pfenniga (170 ludzi), *SS-Kampfgruppe Scheibe* pod dowództwem *SS-OStubaf* Siegfrieda Scheibe (700 ludzi?), *Batalion rezerwy 35. Waffen-SS* pod dowództwem *SS-Hstuf* Helmuta Joachima (170 ludzi) oraz *Kampfgruppen Elster* (400

ludzi) i *Rhode* (180 ludzi)<sup>35</sup>. Jednakże naziści prowadzili desperacką grę na tym etapie wojny, zmieniając nazwę zdziiesiątkowanych jednostek „Kampfgruppe XXX” na nazwisko ich dowódcy i przyłączając je, wyłącznie na papierze, do innych jednostek, nie biorąc zbytnio pod uwagę rzeczywistej wykonalności takiego przyłączenia. Na podstawie dostępnych informacji wiemy, że przynajmniej trzech z wymienionych wyżej czterech *Kampfgruppen* nie było w Podgajach 31 stycznia. 35. Batalion znajdował się wówczas w Jastrowiu lub w pobliżu tej miejscowości, walcząc obok łotewskich jednostek 15. Füsilier, batalion *Kgr Rhode* również przebywał w Jastrowiu w tym dniu, a *Kgr Scheibe* we wsi Lędyczek<sup>36</sup>.

W wielu polskich i rosyjskich źródłach internetowych można znaleźć informację, że *Kampfgruppe Elster*” czyli rzekomo 400 Łotyszy z 15. Dywizji, utworzyło garnizon w dniu 31 stycznia 1945 r., który pojmał, a następnie dokonał spalenia żywcem polskich jeńców. Ciekawe jest to, że wyniki poszukiwań takiej grupy bojowej za pomocą Google na stronach łotewskich dały wynik zerowy, a na stronach niemieckich – wynik pojedynczy. Rzeczywiście istniała *Kampfgruppe Elster*, która została nazwana tak od nazwiska ich dowódcy, generała dywizji Botho Henninga Elstera<sup>37</sup>. Ale grupa ta działała w południowej Francji, a nie na Pomorzu; w sierpniu–wrześniu 1944 r., a nie w styczniu 1945 r.; składała się z 25 000 ludzi, a nie 400; byli to Niemcy, nie Łotysze. Grupa ta poddała się 18 września 1944 r. amerykańskiej 83. Dywizji Piechoty na moście Beaugency we Francji. Generał Elster nie wypełnił wcześniej nazistowskich rozkazów, aby zniszczyć budynki i elektrownie, a po największej niemieckiej kapitulacji na terenie Francji w oczach nazistów stał się zdrajcą. Dzięki wielkim nakładom pracy, jaką wykonywali tacy „zdrajcy”, *Reichskriegsgericht* (Najwyższy Sąd Wojskowy) dopiero 7 marca 1945 r. skazał Elstera na śmierć *in absentia* za „niebezpieczne i niezrozumiałe człowieczeństwo”. Wydaje się zatem nieprawdopodobne, że naziści nazwaliby inną grupę bojową „Elster”. Nie chodzi tu jedynie o to, że nazywanie dwóch różnych jednostek tą samą nazwą nie ma sensu, lecz również złą polityką byłoby ponowne nazywanie kolejnej grupy bojowej splamionym nazwiskiem „zdrajcy”.

<sup>35</sup> [on-line], <http://www.dws.org.pl/viewtopic.php?f=83&t=122145>, autor: bastion 44 [21.11.2008].

<sup>36</sup> [on-line], <http://img179.imageshack.us/img179/1160/skanuj0009hn9.jpg>.

<sup>37</sup> [on-line], [http://de.wikipedia.org/wiki/Botho\\_Henning\\_Elster](http://de.wikipedia.org/wiki/Botho_Henning_Elster).

Istnieją kolejne wątpliwości dotyczące *Kampfgruppe Elster*, stacjonującej w Podgajach. Trzy łotewskie bataliony, które dotarły do Jastrowia 31 stycznia 1945 r., o godz. 8.00 po nocnym marszu ze Złotowa czekały na dalsze rozkazy od dowódcy dywizji. „Na koniec około godz. 14.00 przyszedł rozkaz, aby pułk wyruszył do Flederborn w celu zastąpienia tam jednego batalionu 48. Pułku” [K1]. Był to (holenderski) Waffen SS, pułk 48. „General Seyffardt”, a nie *Kampfgruppe Elster*! Co więcej, ani w pamiętnikach, ani w swojej książce *Klītis* nie wspomina o tym, że Łotysze walczyli w Podgajach. Dla żołnierzy z niewielkiego kraju walczących na obcych terenach takie starcie byłoby godnym uwagi wydarzeniem.

### Motywy dokonania mordu

Musimy rozważyć, jakie motywy (o ile w ogóle istniały jakieś motywy) miały trzy grupy etniczne, aby w tak okrutny sposób zabić jeńców wojennych, paląc ich żywcem czy też ich rozstrzeliwując. Motywacja wydaje się nieistotna, jeśli zdyscyplinowany mocno przez SS oficer uzyskałby wyraźny rozkaz, aby: „związać jeńców drutem i spalić ich żywcem”. Ale naziści, podobnie jak inne wojska, mieli tendencję do odrzucania lub łagodzenia słowa „zabijać”, preferując cyniczne eufemizmy, takie jak *Sonderbehandlung*, *Evakuierung*, *Emigration*, *Himmelfahrt* itp. Taka taktyka pozostawia możliwości podejmowania działań według własnego uznania żołnierzom, którzy musieli wykonywać te rozkazy.

**Niemcy** i Polacy, mieszkający na graniczących ze sobą ziemiach, walczyli o nie przez wieki. Ta odwieczna nienawiść została spotęgowana przez faszystowski rasizm, który głosił, że Słowianie to podrzędna rasa podludzi, co stanowiło wytłumaczenie niewiarygodnej brutalności i okrucieństwa nazistów. Oprócz 3 milionów polskich Żydów podczas okupacji niemieckiej zginęły 3 miliony Polaków! Kiedy pod koniec 1944 r. polskie i radzieckie siły wkroczyły na terytorium Niemiec i wzięły odwet na niemieckich cywilach, zwłaszcza kobietach, za horrendalne okrucieństwa popełniane przez nazistów, spirala nienawiści nakręciła się ponownie. Wojska Waffen SS raczej nie potrzebowały kolejnych wymówek. Poza milionami zabitych ofiar na wschodzie, wymordowali też wielu brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich jeńców na froncie zachodnim.

Naród **holenderski** nie wykazuje zakorzenionej w historii nienawiści do Polaków na podstawie roszczeń o ziemię ani też z innych przyczyn. Jed-



nakże wielu żołnierzy 48. Pułku SS należało do holenderskiej nazistowskiej partii NSB. Byli też pełnoprawnymi członkami Waffen SS, zatem wpojono im dogmaty o supremacji rasy germańskiej oraz niższości i niktzemności Słowian. Odczucia te mogły zostać spotęgowane przez ogromne straty, jakie ten pułk wielokrotnie ponosił na terenie Rosji. Zalewski twierdzi, że znaczne straty poniósł też w walce z polskimi oddziałami, jaka miała miejsce po południu 31 stycznia. Kiedy zatem mieli już kilku polskich więźniów w rękach, być może niektórzy z nich myśleli o zemście.

**Łotysze** również nie mieli uzasadnionych historycznie podstaw, aby nienawidzić Polaków. Wręcz przeciwnie, przez dziesięciolecia pozostawali w przyjaźni. Polskie oddziały nawet wspierały Łotyszy w ich wojnie o niepodległość w latach 1918–1920. Rzeczywiście, Kīlītis pisze w następujący sposób o pierwszej grupie polskich żołnierzy pojmanych w wieczornej bitwie dnia 31 stycznia: „Zrugąłem ich, ponieważ jako Polacy powinni się wstydzić walki z Łotyszami. Polacy bardzo się zdziwili [nie wiedząc, że ich przeciwnikami byli Łotysze]”. Większość łotewskich żołnierzy, nawet służąc w mundurach SS, nie podzielała rasistowskiej ideologii nazistów. Nie walczyli dla Hitlera, ale przeciwko Stalinowi. Jednakże w kilku wpisach znalezionych na polskich stronach internetowych zasugerowano, że łotewscy żołnierze być może szukali zemsty za popełnione przez Armię Czerwoną mordy na nieuzbrojonych siedemnastoletnich Łotyszach z obozów RAD (*Reichsarbeitsdienst*). Podczas kontrataku, który przeprowadzono w dniu 23 stycznia 1945 r. w miejscowości Immenheim, w pobliżu Bydgoszczy znaleziono setki ciał. We wsi Ogardy (Wugarten) jeńcy amerykańscy byli świadkami gwałtu popełnionego przez bandytów na wszystkich dziewczętach z łotewskiego obozu RAD, podczas gdy chłopcy zostali zabici strzałem w tył głowy, czyli za pomocą typowej metody stosowanej przez NKWD. Około 600 chłopców zamordowano w ten sam sposób w obozie RAD w miejscowości Lędyczek (Landeck), oddalonej zaledwie o 9 km od Podgajów. Łotewskie jednostki, które dowiedziały się o tych potwornych zbrodniach, z pewnością zapalały żądzą zemsty. Ale Kīlītis w swoim pamiętniku nie wspomina o tym w ogóle, dlatego też można przypuszczać, że Łotysze przebywający w Podgajach o tym nie wiedzieli. Mgła wojny w tym czasie i w tym właśnie miejscu była szczególnie gęsta: por. Sofka w dniu 31 stycznia nie wiedział, czy Niemcy, czy też Rosjanie, czy ktośkolwiek inny zajął wieś Podgaje. Nie wiedział tego również Kīlītis później tego samego dnia.

## Wstępna konkluzja

Bardzo nieprawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że Łotysze byli zamieszani w zabicie jeńców. Pierwsza grupa składająca się z 37 ludzi, czyli por. Sofki i jego żołnierzy, została przesłuchana przez niemieckich oficerów SS 31 stycznia po godz. 22.00. Na podstawie pamiętnika Kīlītisa wiemy, że tymczasowym dowódcą garnizonu 48. Pułku był *Hstuf* Helmut Träger. Nie towarzyszył on Kīlītisowi podczas obchodu na granicach obrony, dlatego mógł przeprowadzać przesłuchanie, które odbyło się wieczorem. Jako wysokiej rangi oficer w 48. Pułku był odpowiedzialny za przesłuchania oraz ich okrutne następstwa. Rzeczywiście w filmie *Elegia*, prawdopodobnie opartym na wspomnieniach Furgały, pokazano, jak *Hstuf* przeprowadza przesłuchanie.

Łotysze byli niedostępni do momentu, w którym oficerowie zrezygnowali ze swoich starań i najwidoczniej podjęli decyzję o zabiciu ponownie pojmanyh jeńców. Przejmowali bowiem kontrolę nad granicą obrony, zamykając przestrzeń pozostawioną przez 48. Pułk bez nadzoru straży. Dwie nocne zmiany wymagały prawdopodobnie zaangażowania wszystkich ludzi z osłabionych łotewskich batalionów, podczas gdy 2. Batalion 48. Pułku i każda z dołączonych niemieckich jednostek były w tym czasie bezczynne i wolne. Co więcej, Łotysze nie należeli do niemieckiego łańcucha rozkazów, a łotewski dowódca pułku *Waffen Ostubaf* Vīksne przewyższał rangą pełniąc funkcję dowódcy 48. Pułku *SS Hstuf* Trägers o dwa stopnie. Większość Łotyszy słabo mówiła po niemiecku lub w ogóle nie znała tego języka i nie uważano ich za chętnych i doświadczonych egzekutorów. Z tych przyczyn prowadzący przesłuchania oficerowie najprawdopodobniej zwrócili się do własnych żołnierzy z rozkazem wykonania egzekucji jeńców.

Druga, znacznie większa grupa jeńców, czyli maksymalnie 95–150 ludzi, została pojmana przez Łotyszy w bitwie wieczornej około godz. 19–19.30. Jeńców tych następnie przekazano do dyspozycji 48. Pułku. Kiedy Kīlītis rozpoczął obchód wsi, krótko po godz. 22.00, zobaczył ciała na ulicach, „w tym polskich jeńców zastrzelonych przez Niemców” [K1]. Musieli zatem zostać zastrzeleni właśnie tego dnia, ponieważ polskie oddziały w dniu 31 stycznia dokonały pierwszych ataków na wieś Podgaje. Z całą pewnością jeńcy ci zostali zabici między godz. ok. 19.00 lub 20.00, kiedy wkroczyli do wioski, a ok. 22.00, kiedy Kīlītis zobaczył ciała. Píše on, że: „Po wejściu do wsi nie było słyhać ostrzału poza kilkoma strzałami

z karabinów maszynowych, które oddali Rosjanie w kierunku ulic”. Być może ten ogień nie pochodził od Rosjan, ale właśnie wtedy grenadierzy SS zabijali jeńców.

ŹiŹitis powtarza czterokrotnie, że Niemcy zabili jeńców, szczególnie „jego” jeńców, ale również innych: („48. Pułk [...] później zastrzelił wszystkich” [K1]; „Niemiecki 48. Pułk SS zastrzelił wszystkich jeńców, w tym pojmany przez nas, po dokonaniu rewizji” [K2], patrz również długi cytat pochodzący ze źródła [K3], powyżej, oraz cytat pochodzący z [K1] w poprzednim paragrafie).

Mniej oczywiste jest to, które oddziały 48. Pułku zabiły jeńców. Oryginalny trzon pułku stanowiła jednostka wyłącznie holenderskich ochotników, uformowana w 1940 r. na drodze kampanii rekrutacyjnej, prowadzonej przez holenderską partię nazistowską NSB. Rekruci – członkowie lub sympatycy partii NSB, byli silnie związani z ideologią nazistowską. Choć 48. Pułk poniósł poważne klęski w Rosji i był kilkakrotnie odbudowywany, duch nazizmu był mocny z pewnością jeszcze 20 lipca 1944 r. Wtedy dokonano nieudanej próby zamachu na Hitlera, a członkowie pułku wysłali mu gratulacje w związku z jego przeżyciem<sup>38</sup>. Wydaje się zatem prawdopodobne, że przepełnieni ideologią holenderscy żołnierze nie mieli żadnych skrupułów, aby korzystać z praktyk stosowanych przez Waffen SS.

Jak wspomniano wcześniej, żadna z czterech niemieckich *SS-Kampfgruppen*, o której mówiono, że przypuszczalnie była w Podgajach, w rzeczywistości tam nie przebywała w owych dniach. Dowódca dywizji Adolf Ax wcześniej 3 lutego rozkazał 48. Pułkowi, aby utorował sobie drogę w kierunku miejscowości Łędycezek, natomiast Łotysze mieli stanowić straż tylną, osłaniającą wycofujące się wojska. Kiedy poprzedni burmistrz Podgajów powrócił w dniu 19 lutego 1945 r., odnalazł około 400 ciał żołnierzy – „w większości Łotyszy”<sup>39</sup>. Rosjanie i Polacy z pewnością zostali pogrzebani w ciągu poprzednich 2 tygodni, ale większość Łotyszy

<sup>38</sup> Holenderskie oddziały, podobnie jak jednostki niemieckie Waffen SS, miały litery „SS” na początku swojej nazwy, np. *SS Freiwilligen Panzergrenadier Regiment 48 „General Seyffardt”*. W odróżnieniu jednostki łotewskiej oraz inne, stojące niżej w nazistowskiej hierarchii rasowej, miały litery „SS” na końcu nazwy, np. *15. Waffengrenadier-Division der SS*, co wskazywało na ich podrzędny status.

<sup>39</sup> Erhard Jahnke, raport 1.1.1952 w Bundesarchiv Koblenz. Cytowany przez Hansa Joachima Falka, *Die Flucht und die Ausweisung aus dem deutschen Osten, dargestellt an einem pommerschen Landkreis (Neustettin)*, Dissertation, Hamburg 1952, ilustrowane: Pomeranian District of Neustettin (obecnie Szczecinek), Dissertation, Hamburg 1952; cz. 2: *Erlebnisberichte zur Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mittel-Europa*.

wśród martwych świadczy o tym, że największe straty zostały poniesione w ostatnich godzinach po tym, jak Holendrzy oraz Niemcy opuścili wieś. Batalion K̄il̄itisa (I/34) wcześniej otrzymał rozkaz, aby osłaniać wycofujące się wojska dywizji z Więcborka (Wandsburg) do Jastrowia w dniach 29–31 stycznia, co dokładnie odzwierciedla argument wysokiego rangą funkcjonariusza nazistowskiego, potwierdzający konieczność formowania jednostek o pochodzeniu innym niż germańskie: „Na każdego Ukraińca [lub Łotysza], który zostanie zabity, przypada jedna mniej niemiecka matka pogrążona w łzach”.

Naszym głównym wnioskiem jest to, że 32 jeńców z 4. Kompanii por. Sofki nie zostało spalonych żywcem, lecz zastrzelono ich nocą z 31 stycznia na 1 lutego 1945 r. Tej samej nocy zastrzelono również ok. 95–150 jeńców pojmanych podczas wieczornej bitwy. Nie istnieje zatem powód, aby w sposób szczególny traktować pierwszych 32 zabitych. Większość z 258 polskich żołnierzy pochowanych w Podgajach nie zginęła w bitwie, lecz zostali zamordowani: zastrzeleni, a nie spaleni żywcem. Wszystkim zatem powinno się oddawać równe honory i uznać za bezbronne ofiary okrutnego i brutalnego wroga, co powinno zostać również opisane na pomniku.

**Podziękowania.** Jesteśmy wdzięczni Uldisowi Neiburgsowi z Muzeum Okupacji w Rydze za porady i informacje oraz Valdisowi Kuzminsowi z Muzeum Wojny w Rydze za przekazanie nam kopii pamiętników K̄il̄itisa. Marta Eniņa oraz Małgorzata Wikłacz fachowo przetłumaczyły trudne do odczytania dokumenty, ze szczególnym uwzględnieniem dokładności, literackiego stylu i precyzji językowej. Jesteśmy też niezmiernie wdzięczni za szybką i efektywną pomoc dr. Czesławowi Andrzejowi Żakowi, dyrektorowi Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, który dostarczył nam wiele ważnych dokumentów.

## Streszczenie

Gdy polscy i radzieccy żołnierze zdobyli pomorską miejscowość Podgaje (Flederborn) 3 lutego 1945 r., w spalonej stodole znaleźli ciała trzydziestu dwóch polskich jeńców wojennych, niektóre związane drutem. W raportach Wojska Polskiego stwierdzono, że ci żołnierze, wzięci do niewoli w bitwie 31 stycznia 1945 r.,

zostali oblani benzyną i spaleni żywcem przez SS. O morderstwa są podejrzane: 2. Batalion (holenderskiej) Dywizji Grenadierów Pancernych SS, 15. (łotewska) Dywizja SS i kilka grup bojowych niemieckiego Waffen SS.

Dzienniki i książka majora Jūlijsa Kīlītisa, dowódcy 1. Batalionu 34. Pułku 15. Dywizji, pokazują, że pierwsze oddziały łotewskie przybyły do wsi Podgaje tylko kilka godzin po tym, jak 48. Pułk wziął do niewoli pierwszą grupę trzydziestu siedmiu polskich żołnierzy. Przed wkroczeniem do wsi Podgaje Łotysze stoczyli bitwę z dwoma polskimi batalionami i wzięli do niewoli kolejną grupę 95–150 żołnierzy, których przekazali do 48. Pułku według standardowej procedury. Niestety, 48. Pułk rozstrzelał ich tego samego wieczoru.

Trzydziestu siedmiu więźniów milczało podczas przesłuchania wkrótce po schwytaniu. Wszystkim udało się uciec, ale trzech zostało zabitych podczas ucieczki, trzydziestu dwóch zostało schwytanych ponownie i tylko dwóch zbiegło. Trzydziestu dwóch zostało następnie związanych drutem telefonicznym, a nie drutem kolczastym, i prawie na pewno nie spalono ich żywcem, ale zostali oni zastrzeleni tego samego wieczoru. Ogień, który spalił ciała, powstał dwa i pół dnia później, kiedy niszczyielskie bombardowanie artyleryjskie sił radzieckich i polskich spaliło w 90% wieś. Pęcherze, powstałe w wyniku spalania, które komisja medyczna przyjęła jako dowód na spalenie żywcem, według źródeł nowoczesnej patologii sądowej nie są wiarygodnym kryterium.

Liczba jeńców wojennych zastrzelonych przez hitlerowców w Podgajach wynosiła 160–210, a nie 32, więc przestępstwo, choć mniej okrutne, miało o wiele większy zasięg. Najprawdopodobniej morderstwa zostały popełnione przez holenderskich esesmanów i/lub przez którąś z niemieckich grup bojowych SS. Łotewscy żołnierze najwidoczniej nie byli w to zaangażowani.

### **Murder of Polish POWs at Podgaje (Flederborn), February 1945 (summary)**

When Polish and Soviet troops captured the village of Podgaje (Flederborn)/Pomerania on 3 Feb 1945, they found the bodies of 32 Polish prisoners of war, some bound with wire, in a burnt-down barn. Polish Army reports concluded that these soldiers, captured in a battle on 31.1.45, had been doused with petrol and burned alive by their SS captors. Murder suspects are 2 Bn of the (Dutch) SS-PzGren-Regt 48, the (Latvian) 15 Div of the SS, and several German Waffen SS battle groups.

The (virtually unknown) diaries and book of Major Jūlijs Kļīītis, commander of 1 Bn, 34 Regt, 15 Div, show that the first Latvian troops arrived in Podgaje only several hours after the 48 Regt had captured the first group of 37 Polish prisoners. Before entering Podgaje, the Latvians fought a battle with two Polish battalions and captured a second group of 95–150 prisoners, whom they handed over to the 48 Regt according to standard procedure. Alas, the 48<sup>th</sup> shot them the same evening.

The 37 prisoners had remained silent during interrogation soon after their capture. All managed to escape, but three were killed, 32 were recaptured, and only two got away. The 32 were then bound with telephone wire, not barbed wire, and almost certainly were not burnt alive but were shot that same evening. The fire that burnt the bodies started 2½ days later, when a devastating artillery bombardment by Soviet and Polish forces caused 90% of the village to burn down. The burn blisters that the medical commission cited as evidence for burning alive are not a reliable criterion, according to modern forensic pathology sources.

However, the total number of POWs shot by the Nazis in Podgaje was 160–210 rather than 32, so the crime, though less savage, was much greater in scope. Most likely, the murders were committed by Dutch SS men of Regt 48 and/or any attached German SS battle groups. The Latvian troops apparently were not involved.